

To był dobry rok na naszych teatralnych scenach

Wizyta amerykańskiej performerki Penny Arcade, główna nagroda w konkursie na wystawienie sztuki współczesnej dla Czytelni Dramatu i premiera spektaklu „#enterorestes” Grzegorza Grecasa w Centrum Kultury.

To trzy oznaki, że w lubelskim teatrze dzieje się dobrze.

KACPER SULOWSKI

Po lekkiej zadyszce, jaką dało się odczuć w naszym teatralnym światku, 2015 był wreszcie rokiem, który można uznać za całkiem udany.

Wygrali z gigantami

Od lat 70., kiedy Lublin zaświecił na teatralnej mapie Polski jako widoczny punkt kultury studenckiej, to właśnie off i alternatywa stały się naszą najmocniejszą stroną. Przez te kilka dekad przychodziły momenty, w których dało się o tym zapomnieć. Teraz jednak twórcy niezwiązani z miejskimi scenami dali o sobie przypomnieć. Na początku lipca jury 21. Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Sztuki Współczesnej główną nagrodę przyznało spektaklowi „Ony” zrealizowanemu przez Czytelnię Dramatu. Przedstawienie w reżyserii Daniela Adamczyka w oparciu o tekst Marty Guśniowskiej było je-



Penny Arcade na scenie w Centrum Kultury

dynam zrealizowanym przez teatr offowy wśród wszystkich finalistów. Lubelska propozycja wygrała z inscenizacjami prawdziwych teatralnych gigantów, m.in. Macieja Wojtyszki, Agnieszki Glińskiej czy Remigiusza Brzyka. To wyróżnienie jest kolejnym dowodem na to, że teatralny potencjał Lublina nie tkwi w głównym nurcie, ale w zapleczu twórców niezwiązanych z instytucjonalnymi scenami, realizującymi własną wizję teatru.

Monodram obsypany nagrodami

Mijający rok przyniósł także kolejne sukcesy Mateuszowi Nowakowi. Aktor związany z Lublinem swój maraton po scenach całej Polski i Europy z monodramem „Od przodu i od tyłu” rozpoczął już w 2014 roku. Wśród polskich i zagranicznych festiwali łatwiej chyba wymienić te, w których

„Od przodu i od tyłu” nie został zauważony. Do długiej listy nagród Nowak może dopisać m.in. grand prix na 3. Ogólnopolskich Spotkaniach Teatrów Jednego Aktora Solo w Olsztynie, grand prix za kreację aktorską na 17. Ogólnopolskim Festiwalu Sztuk Autorskich i Adaptacji Windowisko w Gdańsku, nagrodę jury dla najlepszego aktora oraz nagroda dla spektaklu od Łoży Teatrów Białoleńskich na 17. Festiwalu Teatrów Niezależnych „Garderoba Białoleki” w Warszawie. W przypadku Nowaka możemy też z nadzieją patrzeć w przyszłość.

Ekscentryczna performerka

Rok 2015 to także wielki sukces jubileuszowych Konfrontacji Teatralnych, które po dwudziestu latach zatoczyły wielkie koło i znów pokazały najciekawsze eksperymentalne odnogi teatru.

Kuratorzy festiwalu pokazali tym razem, że teatr szybko i celnie reaguje na rzeczywistość i stanowi ważny głos w publicznym dyskursie. Wspólnym mianownikiem spajającym odmienne stylistyki twórców z całego świata była przede wszystkim chęć zabrania głosu w sprawie. Większość z propozycji bardziej lub mniej wyraźnie odnosiła się do współczesnych problemów dotyczących jednostkę, społeczeństwo i świat. W ten sposób Konfrontacje odkryły polityczną stronę teatru. Udowodniły, że niezależnie od szerokości geograficznej twórcy teatralni chcą zabierać głos, pokazywać drugą stronę medalu i wkładać kij w mrowisko. Najgrubszą kreską w pamięci zarysował się występ ekscentrycznej amerykańskiej performerki Penny Arcade. Jej czarujące show w piwnicach Centrum Kultury było spotkaniem, o którym będzie się mówić w Lublinie przez lata.

Przypowieść o Polsce

Wydarzeniem, które niejako spaja dziedzictwo tradycji lubelskiej sceny alternatywnej z bogactwem nowoczesności, była premiera spektaklu „Czas kobiety” Leszka Mądzika, który do współpracy zaprosił Annę Marię Jopek, jedną z najbardziej znanych polskich wokalistek. Artystka wraz z Robertem Kubiszynem, światowej klasy kontrabasistą, jest także autorką muzyki do przedstawienia. Spektakl powstał z okazji 70. urodzin reżysera oraz 45-lecia pracy twórczej. „Czas kobiety” opowiada o procesie przemijania, ale w tej szlachetnej formie - bez obaw i lęków. Kolejne pory życia bohaterki czytamy w nim jako tajemnicę i feno-

men. Reżyser wybrał dobrze znaną sobie i widzom formułę spektaklu, w której nie zrezygnował z niezwyklej wrażliwości plastycznej.

Pod koniec roku na afiszu Teatru im. Andersena pojawiła się pierwsza od wielu lat propozycja dla dorosłych. Jakub Roszkowski, reżyser „Wesela”, znalazł bardzo dobry klucz do odbioru dramatu Wyspiańskiego w XXI wieku. Przytacza on „Wesele” jako przypowieść o Polsce i polskości. W swojej inscenizacji przypomina, że dźwigamy na sobie brzemień tradycji i historii, że obciążeni jesteśmy „genem polskości”, który nas ogranicza, krępuje i nie daje odetchnąć. To bardzo dojrzała i wysublimowana propozycja nie tylko dla zagorzałych fanów teatru.

Mord w Rakowiskach

Pod koniec roku Lublin za sprawą Centrum Kultury pokazał, że wciąż jest matecznikiem twórców eksperymentujących i podejmujących ważne społecznie, acz trudne tematy. W grudniu na scenie w Centrum Kultury premierę miał spektakl „#enterorestes” Grzegorza Grecasa, studenta reżyserii Wydziału Lalkarskiego we Wrocławiu krakowskiej PWST. Młody reżyser odwołuje się do zbrodni w Rakowiskach i tego, co w ciągu roku działo się wokół niej w mediach i internecie. Spektakl powstał przy współpracy Stowarzyszenia Artystów Bliiski Wschód i działającego w Lublinie neTTheatre. Jest częścią szerokiego projektu, który zakłada serię spotkań z młodzieżą, warsztatów i rozmów na temat komunikacji. ●